

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz-Kwidzyn-Sztum-Malbork-Elbląg, poniedziałek, dnia 12 sierpnia 1946 r.

Nr. 182

Próba zostanie podjęta!

Wysoką płacimy stawkę za brak konsolidacji naszego narodu w pierwszym okresie jego niepodległego bytu. Dlatego mocno i wyraźnie doceniamy wartość wytworzenia takiej atmosfery, aby w kraju faktycznie zgromadzić wszystkie siły twórcze, aby skupić dokoła sztandarów demokracji polskiej wszystkie żywioły, które umieją nie tylko cenić wolność, ale które chcą równocześnie ją wykorzystać w każdej dziedzinie.

Jest pragnieniem każdego uczciwego Polaka, człowieka, który zdaje sobie sprawę z ogromu ofiar i poświęceń, jakimi doszliśmy do zrzucenia Niemcy i jarmu międzynarodowego faszyzmu, którego wyrażicielem na naszej ziemi był krwiożerczy hitlerizm, przeciwstawić się wszelkimi możliwymi sposobami dotychczasowej sytuacji, w której kraj nasz jest przedmiotem gier międzynarodowych, gdzie narody spozierają na nas jak na twór niezdolny do samodzielnego życia, a nawet pokonane Niemcy obiecują sobie wiele po naszym rozbiciu i braku zdecydowanej jedności, w obliczu rozstrzygnięcia życiowych dla nas problemów na międzynarodowej arenie.

W równej mierze cierpi na tym całe nasze życie wewnętrzne, proces odbudowy i usprawnienia całego naszego aparatu państwowego, rozwój życia gospodarczego i demokratyzacja całego szeregu dziedzin wywierających decydujący wpływ na ugruntowanie naszej niepodległości.

Polska Partia Socjalistyczna, której historia i dotychczasowy bogaty dorobek służbie niepodległości jest dostatecznym dowodem i legitymacją moralną do wzięcia na siebie obowiązku i zaszczycu doprowadzenia kraju do stanu bezwzględnej jedności, spokoju, ładu, bezpieczeństwa i porządku, raz jeszcze podejmuje trud konsolidacji wewnętrznej polegającej na doprowadzeniu do porozumienia wszystkich stronnictw politycznych, wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej. Ponieważ wiemy, że spokój wewnętrzny jest gwarantem nie tylko utrzymania naszego samodzielnego bytu, ale i jedyną drogą twórczego budownictwa, zmierzamy do stworzenia koalicji stronnictw na takiej płaszczyźnie, w której każdy partner gwarantuje sobie wzajemnie faktyczny współdziałanie w rządzeniu i przekreśla uczciwie próby dążenia do monopartyjności — pod warunkiem, że cała siła i wpływy każdego stronnictwa demokratycznego wprężone zostaną bez zastrzeżeń w rydwan wspólnej i szczerzej pracy dla kraju i społeczeństwa. Chcemy tym samym przekreślić raz na zawsze, jakiegokolwiek możliwości istnienia i działania na ziemiach polskich wrogich sił nie cofających się przed mordem bratobójczym dla ślania zamętu i anarchii w imię wskrzeszenia najpotworniejszych tradycji, rozpamiętania niskich instynktów organicznie związanych z faszystowskim światopoglądem. Wysiłek i próba jakie podejmujemy nie są łatwe. Skoro jednak po dotychczasowej naszej praktyce i po doświadczeniach ostatniego okresu niepodległości sumiennie przeciwstawiamy, przeanalizujemy wszyscy interes państwa, — nie będzie przeszkodą dla zmontowania w kraju takiej siły, która swoim żywiołowym entuzjazmem potrafi odrobić stracony czas i niewykorzystane dotąd możliwości i wytworzyć dokoła siebie taką

Z konferencji pokojowej

Spór o Albanie

Paryż (SAP). Sobotnie plenarne posiedzenie konferencji pokojowej rozpoczęło się rano przed trybunami na wpuł pustymi.

Byrnes, który miał dziś uczestniczyć w obradach, nie zjawił się.

Głos zabiera pierwszy delegat polski — Rzymowski, który broni prośby Albanii, by przyjąć ją w poczet państw uczestniczących w konferencji.

Aleksander — delegat brytyjski — przeciwstawia się, twierdząc, że nie może się zgodzić na oddzielenie prośby Albanii od innych państw. Egipt, Meksyk, Kuba — też chciałyby należeć do liczby państw zasiadających na konferencji.

Tsaldaris, delegat grecki, chciałby, by wniosek Albanii został rozstrzygnięty negatywnie. Korbel, delegat czeskosłowacki, przeciwnie, nie widzi powodu, dla którego Albania nie miałaby być dopuszczona do konferencji.

Chociaż na początku posiedzenia zapisało się do głosu tylko dwóch delegatów, teraz mówcy zmieniają się ciągle na trybunie.

Mocha Pijade, delegat jugosłowiański, prosi, że zabiera głos raz jeszcze, lecz uważa za swój obowiązek bronić honoru Albanii, atakowanej przez Tsaldarisa. Jeszcze kilka dni temu — mówi delegat jugosłowiański — Tsaldaris robił propozycję Jugosławii podziału Albanii, a w czasie trwania komisji regulaminowej Byrnes odesłał mój wniosek na zebranie plenarne, teraz zaś chce tę sprawę przekazać do komisji głównej. Delegat proponuje więc, by natychmiast rozpatrzyć sprawę Albanii. Albania była zawsze celem pożądań przez imperialistów greckich i serbskich. Nowy rząd jugosłowiański zmienił swe stanowisko, lecz Grecja zachowała dążenia imperialistyczne.

Tsaldaris odpowiada ze swego miejsca, protestując przeciwko oskarżeniu delegata jugosłowiańskiego, jakoby Grecja proponowała podział Albanii.

Wyszyński wstępuje na trybunę. Oburza się na różnicę, którą przeprowadza Aleksander między ruchem partyzanckim albańskim, a polskim ruchem oporu. Jeżeli uznaje się, że naród polski rozpoczął walkę z hitleryzmem od września 1939 r., to dlaczego zaprzeczać prawom partyzantów albańskich, którzy rozpoczęli walkę

na długo przed rozpoczęciem wojny światowej. Poczynając od kwietnia 1939 r., akcja partyzantów rozpoczęła się w Durazzo i w in. miejscowościach. Quislingowcy albańscy musieli się wycofać jedni za drugimi, bo nie znaleźli poparcia wśród narodu. W roku 1942 walczyło

70 tysięcy partyzantów albańskich przeciwko Niemcom.

Wszystkie zapewnienia sprzeczne są z prawdą.

Wyszyński sprzeciwia się propozycji, by kwestia Albanii została powierzona komisji generalnej.

Zaproszenie delegacji włoskiej na konferencję pokojową

Paryż (PAP). W piątek wieczorem doręczono przedstawicielom rządu włoskiego w Paryżu podpisane przez sekretarza generalnego konferencji paryskiej zaproszenie, aby wysłał swych delegatów dla przedsta-

wienia stanowiska Włoch na popołudniowym posiedzeniu konferencji dnia 10 bm. Dla przedstawicieli Włoch zarezerwowano 10 miejsc na trybunach dla oficjalnych reprezentantów i 20 na galerii.

Konferencja pokojowa będzie odroczone

Paryż (SAP). Najrozmaitsze pogłoski krążą wśród obserwatorów o tym, jak długo potrwa konferencja pokojowa. Tylko mała garstka wierzy w to, że konferencja zakończy swe prace 15 września. Niektórzy przewidują, że konferencja zostanie odroczone pod koniec września, by pozwolił ministrom spraw zagranicznych uczestniczyć w ogólnym zebraniu O. N. Z., lecz, że pracę odno-

szące się do traktatów pokojowych, nie będą zakończone.

Nowa sesja, według jednych, odbędzie się zaraz po zebraniu O. N. Z., to znaczy w listopadzie, inni twierdzą, że konferencja pokojowa zbierze się na nowo dopiero w styczniu, a w międzyczasie rozmowy Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec będą kontynuowane.

Kat ludu pomorskiego przewieziony do Warszawy

Krwawy kat ludu pomorskiego w okresie okupacji „gauleiter” Artur Maria Forster, przywieziony został w dniu wczorajszym do Warszawy.

Forster rozpoznany został przez delegację polską dla wyłapywania zbrodniarzy wojennych, w jednym z obozów je-

nieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Bezpośrednio z lotniska na Okęciu, odstawiono Forstera do więzienia w Mokotowie.

Proces tego arcybandyty odbędzie się prawdopodobnie w Bydgoszczy i to już w miesiącu wrześniu.

Truman nie powziął jeszcze decyzji w sprawie palestyńskiej

Londyn (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Waszyngtonu, prezydent Truman oświadczył w piątek na konferencji prasowej, iż nie powziął jeszcze decyzji w sprawie nowego planu palestyńskiego. Pre-

zydent zapewnił jednak, że powzięcie tej decyzji zależy wyłącznie od niego i zaprzeczył tutejszym doniesieniom prasowym, jakoby stanowiło to jakiś problem konstytucyjny.

Prezydent odmówił wszelkich komentarzy na temat akcji rządu brytyjskiego w kierunku wstrzymania nielegalnej imigracji do Palestyny.

Ile kosztuje konferencja paryska

Paryż, 9. 8. Francje, jako gospodarza Konferencji Pokojowej, zaszczyt ten kosztuje niemało.

Dostosowanie Pałacu Luksemburskiego do potrzeb Konferencji kosztowało 18 milionów franków.

Instalacja systemu telefonów — 10 milionów franków.

Studia radiowe i radiofonizacja gmachu — 12,5 mil. franków.

Różne urządzenia typograficzne — 9 mil. franków.

Koszty bieżące Konferencji wynoszą 1 mil. franków dziennie.

PPS zaproszona na Międzynarodową Konferencję w sprawie Hiszpanii

Warszawa. Do Sekretariatu Generalnego CKW PPS wpłynęło zaproszenie ze strony rancuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) na Międzynarodową Konferencję w sprawie Hiszpanii. Konferencja odbędzie się w dniach 27 i 28 sierpnia rb. w Paryżu. CKW zaproszenie przyjęło. Skład delegacji nie został jeszcze ustalony. (SAP)

Nielegalna imigracja Żydów do Palestyny

Londyn (PAP). Polityczny korespondent Reutera donosi z Londynu, że dobrze poinformowane koła londyńskie przepowiadają zatamowanie w najbliższym czasie przez Wielką Brytanię napływu nielegalnych imigrantów żydowskich z Europy do Palestyny.

„Bohaterzy” narodu niemieckiego mordcami

Dachau (ZAP) — Przed amerykańskim sądem wojskowym stanął niemiecki „bohater narodowy” Noak, odznaczony przez Hitlera Hsciem debrnym do krzyża rycerskiego. W czasie wojny Noak, w imieniu amerykańskich spadochroniarzy został skazany na śmierć przez powieszenie.

Artur Karaczewski

Likwidacja organizacji faszystowskich na Pomorzu — aresztowania objęły chwilowo 54 osoby

W ślad za komunikatem naszym z soboty, podajemy dalsze szczegóły dotyczące likwidacji na Pomorzu organizacji faszystowskiej WIN i NSZ.

Aresztowano 43 najaktywniejszych członków WIN-u z Marianem Obniskim, b. inspektorem majątków państwowych przy Powiatowym Urzędzie Ziemi w Swieciu, Alfonsiem Jarockim, ks. Alojzym Perzyńskim z Gdyni i Witalisem Kaba-tem, dyrektorem drukarni w Bydgoszczy na czele. Śledztwo ustaliło, iż WIN dążył do obalenia ustroju demokratycznego w Polsce i utworzenia władzy klucy sanacyjnej. Okręg pomorski WIN-u otrzymywał fundusze z zagranicy. Do zadań jego należało usuwanie działaczy demokratycznych, organizacja aktów terroru i rabunków oraz akcja szpiegowska w wojsku i organizacjach politycznych i społecznych. Banda zamierzała rozwinąć szeroką działalność dywersyjno-sabotażową. W najbliższym czasie miała się stać zorganizowaną bandą leśną, która dokonywała by rabunków i aktów terroru.

Jeśli chodzi o NSZ, to aresztowano nara- zie 11 członków prowodyrów bandy z komendantem NSZ na Pomorze Stefanem Jakubowskim, lekarzem weterynarii w Bydgoszczy, Bronisławem Rogowskim, Edwardem Baranowskim b. kierownikiem Wydziału Apropozycji i Handlu w Starostwie Powiatowym na czele. Śledztwo wykazało, iż oskarżenia należeli i działali w ramach nielegalnej organizacji NSZ, mającej na celu obalenie demokratycznego ustroju Polski przy pomocy mordów i

aktów terroru. W licznych ulotkach i broszurkach wydawanych nielegalnie, oskarżeni starali się wywołać ferment i niezadowolenie wśród społeczeństwa przeciwko Rządowi Jedności Narodowej i przeciwko sojuszu polsko-radzieckiemu. Banda rozwinęła szeroką działalność dywersyjno-sabotażową. Akcja jej została całkowicie sparaliżowana.

Wszyscy oskarżeni staną wkrótce przed sądem wojskowym w Bydgoszczy.

Podwyżka uposażeń pracowników pocztowych

Warszawa (PAP). Rada Ministrów uchwaliła podwyższenie uposażeń pracowników pocztowych począwszy od 1 sierpnia br., w dolnych grupach, przez włączenie dodatku gospodarczego do uposażenia zasadniczego przy zastosowaniu minimum 1.200 zł w najniższej grupie uposażenia oraz pewnym wyrównaniem w grupach wyższych. Jednocześnie uchwa-

lono przepis o dodatku gospodarczym do uposażenia.

Z dniem 1 maja br. podwyższono dla pracowników pocztowych dodatek rodzinny ze 100 zł na 200 zł dla każdego członka rodziny. Wydatek na ten cel zostanie pokryty w ramach budżetu przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

W związku z powyższym nastąpi automatycznie podwyżka dla emerytów, zgodnie bowiem z postanowieniem art. 6 Ustawy Emeryt. zmiana kwot w poszczególnych grupach uposażenia pracowników czynnej służby ma automatycznie zastosowanie do zaopatrzeń emerytalnych.

Premie wypłacane pracownikom pocztowym począwszy od 1 sierpnia rb. zrównane zostały z premiami wypłacanymi pracownikom kolejowym.

Ochrona znaku Czerwonego Krzyża

Warszawa (ZAP). Rozmaite instytucje otrzymują obecnie z darów zagranicznych samochody ciężarowe lub sanitarne oznaczone godłem Czerwonego Krzyża i używają ich dla rozmaitych celów, nie mających z pomocą sanitarną żadnego związku.

W związku z tym Ministerstwo Ziemi Odzyskanych przypomina, że w sprawie ochrony znaku i nazwy Czerwonego Krzyża obowiązują postanowienia ustawy, w której wyraźnie zaznaczono, że prawo używania znaku i nazwy Czerwonego Krzyża służy wyłącznie wojskowym władzom sanitarnym, stowarzyszeniu „Polski

Czerwony Krzyż” oraz zagranicznym stowarzyszeniom Czerwonego Krzyża, przebywającym czasowo i z upoważnienia władz polskich na obszarze Państwa Polskiego. Używający bezprawnie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Niemcom dłuży się niewola

Berlin (ZAP) — Do władz brytyjskich, a być może i do innych władz sprzymierzonych, pisał Niemcy liczne listy i wnioski z prośbami o zwalnianie jeńców wojennych. Anglicy „lojalnie” na listy te odpowiadają i tłumaczą, dlaczego nie mogą jeńców zwolnić, albo pociągają; że niedługo jeńcy zostaną zwolnieni.

Niejaka Maria Immers twierdzi, że jej syn niestrasznie jest trzymany w niewoli, bo cała rodzina była przeciw Hitlerowi. Trzeba więc go zwolnić, ażeby mógł wstąpić do szeregów demokratycznych.

Wielu Niemców domaga się zwolnienia z niewoli wszystkich młodocianych. „Przecież oni niewinni, zostali gwałtem wzięci do wojska”. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że dla młodocianych są utworzone specjalne obozy, gdzie oni są otoczeni specjalną opieką.

Domagają się wreszcie Niemcy zwolnienia cywilnych internowanych z obozów w Austrii. Domagają się zwalniania przede wszystkim tych, którzy od 5 lub 6 lat są w niewoli. „Jak to jest możliwe — pyta jakaś Niemka — że w niewoli zostają żoł-

nierze wehrmachtu, a SS-owcy są zwalniani?”

Na wszystkie te pytania udzielono dwóch zasadniczych odpowiedzi: przeciwnicy hitlerizmu będą zwalniani w trybie przyspieszonym — inni w miarę posiadanych środków transportowych. Obecnie bowiem okręty, które mogłyby przywozić internowanych z Australii, są zajęte transportem żywności.

Posiedzenie Naczelnej Rady Chłopów-Socjalistów

Warszawa. W sobotę, w gmachu CKW Polskiej Partii Socjalistycznej odbyło się pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Chłopów-Socjalistów, na które zjechał się członkowie z całego kraju.

Na posiedzenie przybył, entuzjastycznie witany przez zebranych, Premier Rządu Jedności

Międzynarodowy Zlot Młodzieży na Dolnym Śląsku

Wrocław (PAP). Uroczą miejscowość górską Rzućewo na Dolnym Śląsku obrana została przez zarząd sekcji młodzieżowej Polskiego Związku b. Więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, jako miejsce międzynarodowego zlotu młodzieży b. więźniów hitlerowskich obozów i więzień. Dla uczestników zlotu przygotowano cały szereg imprez artystycznych i kwatery w pięknym pałacyku leśnym Szczytno. Delegaci 18 państw, którzy wezmą udział w zjeździe, znajdują tu w dniach od 25 bm. do 3.9.46 r. zasłużony wypoczynek, a wspólne ich obrady zacieśnia jeszcze bardziej węzły przyjaźni.

4 miliony ton węgla wydobyto w lipcu br.

Katowice (SAP). Polski Przemysł Węglowy dokonał już obliczeń, ilustrujących półroczny dorobek w tej dziedzinie przemysłu.

W pierwszym miesiącu drugiej połowy 1946 roku górnicy polscy przekroczyli 4 miliony ton miesięcznego wydobycia. Jest to osiągnięcie, które wróży, że górnicy dokładając będą starań, aby przekroczyć plan państwowy, ustalony na 1946 r. Cyfra 4 miliony ton jest osiągnięciem bardzo poważnym i uzyskali ją górnicy przy maksimum wysiłku, przekraczając plan o 0,5%.

20.000 koni z Danii do Polski

Gdynia (PAP). Po parotygodniowej przerwie znowu zaczynają nadchodzić do Polski transporty koni z Danii. Pierwszy statek z koniami „Terra Elise” przybył już do Gdańska. Dalsze są w drodze. Ogółem w ciągu trzech miesięcy przybędzie około 200 statków, które łącznie przewiozą 20.000 koni, które UNRRA zakupiła ostatnio w Danii.

Zw. Inwalidów Wojennych wypłaca stypendia

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R.P. rozszerzając akcję opieki społecznej, wypłaca nadal stypendia słuchaczom szkół wyższych oraz w miarę możliwości finansowych uczniom szkół średnich.

Zajścia Sycylijskie

Paryż (PAP) — Agencja „France-Press” donosi z Palermo, że po 2 dniach policja wreszcie opanowała w pewnym stopniu sytuację w okolicy Cacamo na Sycylii, gdzie doszło do prawdziwej bitwy między żandarmerią i wiesniakami odmawiającymi dostaw zboża. Dotąd policja aresztowała 63 osoby. Odabrano również 4 skrzynie amunicji, 19 granatów, 26 karabinów i 4 KM.

MIROSLAW BEZLUDA.

Z powrotną łalą na zachód

Powieść współczesna

18

Zniecierpliwiony tym przymusowym postojem, pokreślił się po drodze obok samochodów, wreszcie wszedł do mieszkania przy młynie — widząc, że tu znajdują się ludzie — aby obmyć się i oczyścić z kurzu. Po nawiązaniu z nim rozmowy, nasi znajomi do wiedzieli się, że jest on z pochodzenia Polakiem. Słowo słowo... zgadali się, że on, mieszkając stale w Kijowie, miał znajomych w Warszawie, no... i wreszcie z tej rozmowy sklepił się wymarzony przez nasze towarzysztwo powrót samochodem.

Ponieważ auta przynależne do poczty polowej, wracały do Częstochowy puste, przeto kapitan chętnie zgodził się przewieźć Stefana wraz z przyjaciółmi do tego miasta, w którym sam był przed pięcioma dniami i które, jak zapewniał, posiada już Wojsko Polskie, różne polskie komitety i skąd już normalnie kursują pociągi do serca wyzwolonej Ojczyzny — Warszawy.

Rozgadawszy się, kapitan zapytał, czy kobiety nie przyrządziłyby dla niego i jego żołnierzy coś do zjedzenia. Otrzymałszy ich zgodę, zawołał żołnierza, wydał mu jakieś zlecenie, a za chwilę trzech żołnierzy przyniosło konserwy i kartofle.

Gdy obiad był już na stole, kapitan zaprosił wszystkich do jedzenia, gdyż konserw mieli co niemiara, a do obiadu polecił jeszcze żołnierzowi przynieść czegoś do popicia.

Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, żołnierz przyniósł całe wiadro pierwszorzędnego, czerwonego wina.

Po spożyciu tego obiadu, goście zaśpiewali kilka dumek, a nasi kilka pieśni ludowych, po czym nie podnieśli, ale w wesółym nastroju... wsiadli wraz z bagażami do aut, które ruszyły w drogę.

Jadąc, nie trując nóg i nie czyniąc fizycznego, jak dotąd, wysiłku, mogli teraz swobodnie rozkoszować się pięknym krajobrazem, przez który jak gdyby przepływali.

Nieco spalona miasteczka, ale za to niezniszczony wioski, piękne, jak gdyby przy pomocy linii wyrysowane, ugory — mieniające się różnymi barwami — przesuwały się przed ich oczyma, zostawiając u nich niezatarte wrażenie widoku tej polskiej ziemi, która, ujarzmiona przez setki lat znosić musiała brutalnego najeźdźcę, a bezsilna ludność zmuszona była poddać się germanizacji, która w swej zachłanności i pewności posunęła się tak w swym zakłamaniu, że ziemię tę za swoje własne uważała.

Autą wjechały w ulice miasta. Wszystko tchnęło tu już tym, co pozostało na zawsze drodze sercu.

Twarze przechodniów, spotykanych na ulicy, przypominały kogoś znajomego. Ubiór ludzi obcych, od nich twarzami odwróconych, przypominał im kogoś... bliskiego. Zdawało się, że wystarczy zawołać tylko po imieniu, a osoba ta odwróciwszy się, okaże się tą osobą, którą ubiór ten im przypominał.

Pomimo, że było to tylko złudzenie, jednak złudzenie to nie daleko odbiegało od rzeczywistości, gdyż ze spotykanymi teraz tu ludźmi łączyła ich nie tylko

wspólność pochodzenia, ale i wspólnie przeżyty koszarowy ból, jaki pozostał w ich duszach ohydny okupant, jak również łączyła ich wspólna radość, że oto teraz są znowu wolnymi.

Wjechałszy w centrum miasta, auta zatrzymały się. Wyskoczyła z nich gromadka naszych znajomych, a następnie i kapitan, któremu wszyscy składali serdeczne podziękowanie za ułatwienie im podróży.

Dostawszy się tak niespodziewanie... szybko do Częstochowy, na chybił trafili... weszli do pierwszej lepszej kamienicy, zapukali do dozorczy domu, przedstawili się kim są i obicawszy wynagrodzenie, poprosili, by pozwolił im w swym mieszkaniu doprowadzić się do porządku, a następnie po spożyciu zimnego śniadania ze swoich zapasów, udali się na dworzec.

Najgorszy jednak kłopot mieli z gotówką. Marek niemieckich tu przyjmować nie chciano. Naszych, polskich pieniędzy, jeszcze nie było. Wprawdzie dowiedzieli się, iż za okazaniem dowodu... wracający z Niemiec mogą w K. K. O. marki te wymienić na złote, ale że do banku było daleko, a im spieszyło się na pociąg, dali sobie z tym w inny sposób radę.

Mając trochę cukru, czy coś z odzienia, zaofiarowali sprzedaż tego w pierwszym lepszym spotkanym składzie, wyjaśniając, na jaki cel pieniądze potrzebują.

Potem poszli na dworzec. Tu powiedziano im, że za okazaniem dowodów stwierdzających, iż wracają z Niemiec, przejazd do domu mają bezpłatny.

Wprawdzie do pociągu trudno było się dostać, gdyż peron zalegało tysiące ludzi, ale przy pewnym sprycie... udało się im wejść częściowo drzwiami, a częściowo oknami. Kto był już wewnątrz, wciągał oknem drugiego. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z Ziemi Odzyskanych

Warto zwiedzić Miejską Stację Jedwabniczą w Elblągu

Trudno jest naprawdę oprzeć się ciekawości, aby, zwiedzając Elbląg, nie zainteresować się pierwszą Stacją Jedwabniczą na terenie miasta i powiatu.

Jest to placówka, która prorokuje duże szanse powodzenia i pomyślnego rozwoju. Miejsce na hodowlę wybrano właśnie w budynku w ogrodzie, gdzie w pobliżu znajduje się duża ilość krzewów morwowych.

Kierownik Stacji, długoletni hodowca posiadający dużo inicjatywy i zrozumienia

dla wartości hodowli, poparty pod każdym względem przez Zarząd Miejski m. Elbląga, zorganizował w styczniu 1946 r. Stację Jedwabniczą, liczącą w niedalekiej przyszłości na efektywne zyski.

Jeżeli weźmie się pod uwagę ta okoliczność, że wszystko dziś musimy budować od nowa — a praca ta jest pionierska — to każdy krok naprzód jest naszym ogólnym sukcesem.

Zapraszamy chętnych do zwiedzenia Stacji Jedwabniczej przy ulicy Moniuszki 9, gdzie praca wrę, a małe stworzonka rosną z dnia na dzień z zadziwiającą szybkością. Hodowli na tym terenie sprzyja duża ilość krzewów morwowych, służących gąsienicom za pożywienie. Jajeczka są pochodzenia zagranicznego, otrzymane za pośrednictwem Centralnej Stacji Doświadczalnej w Milanówku.

Przez hodowlę rodzimą, postawioną na odpowiednim poziomie, wytwarzamy własny jedwab, niezależnie się od zagranicznych wyrobów. Do chwili obecnej w Miejskiej Stacji Jedwabniczej ożywno 75 gramów jajeczek.

Zwiedzające wycieczki informowane są fachowo o całokształcie hodowli, mają możliwość oglądać życie i rozwój jedwabników. Należy tu podkreślić, że 75 procent pracy gotowego wyrobu przypada w udziale hodowcy.

Tablica i wykresy w sali wykładowej orientują doskonale zwiedzających o nasileniu produkcji w poszczególnych latach w Polsce i w innych krajach. Nasze panie lubiące tak bardzo wysoko gatunkowy jedwab, w krótkim czasie ciążyc się będą wyrobem krajowym.

B.W.

Pomyślny przebieg akcji zniwnej

Olsztyn. (ZAP) Z terenu województwa olsztyńskiego nadchodzą pomyślnie meldunki z przeprowadzonej akcji zniwnej. W większości powiatów zakończono już zbiór zbóż ozimych i około 65 procent zbiorów zwiększono do stodół i stert. Przewiduje się,

że przeciętna wydajność z 1 ha wyniesie 600 kg.

Akcja sprzątnięcia zbóż jarych jest już w toku. W akcji zniwnej wybitny udział bierze Wojsko Polskie. Zbiór okopowych zawiąza się również dobrze.

Szkoły na Mazurach

Olsztyn. (ZAP) — Według ostatnich danych stan szkolnictwa na terenie woj. olsztyńskiego przedstawia się następująco: szkół powszechnych czynnych jest 450, w których 887 nauczycieli uczy ponad 33,000 dzieci. Szkół średnich jest 13, w których 1,300 młodzieży pobiera naukę.

W roku 46/47 przewidyje się dalszą rozbudowę szkolnictwa do ilości 956 szkół pow

szecznych oraz uruchomienie nowych szkół średnich.

Zniesienie zakazu wywozu ziemiopłodów z Ziemi Odzyskanych

Warszawa (PAP) — Zarządzeniem Ministra Ziemi Odzyskanych z dnia 24 lipca

został uchylony zakaz wywozu z obszaru Ziemi Odzyskanych wszelkich ziemiopłodów i przetworów na inne tereny państwa.

Ceny zboża w poszczególnych województwach

Poczynając od maja do czerwca r. b. żyto i pszenica miały tendencję zniżkową. Zniżka na żyto wyniosła w woj. Łódzkim 15,9%, Śląsko-Dąbrowskim 15,4%, Pomorskim 10,7%, Krakowskim 6,7%, Gdańskim 6,5%, Rzeszowskim 5,8%. Najmniejsza zniżka była w Lubelskim, wyniosła ona bowiem tylko 0,5%. Zniżka na pszenicę wahała się od 18% w woj. Poznańskim do 3,1% w woj. Kieleckim.

Cena hurtowa żyta była najwyższą w woj. Białostockim — 2.530 zł, a najniższą w woj. Poznańskim — 1.200 zł. Pszenica była najdroższą w woj. Białostockim — 4.200 zł, a najtańszą w woj. Wrocławskim — 2.380 zł.

Jako przyczyny spadku cen zboża podawane są: zniesienie świadczeń rzeczowych, zniesienie zakazu obrotu między województwami, zwiększenie importu oraz wzmożona podaż zbóż zmagazynowanych

przez rolników w nadziei uzyskania lepszych cen w okresie przednowka, zwłaszcza wobec przewidywanych pomyślnych zbiorów.

Kiedy będzie wznowiony eksport piwa

Piwo polskie w ostatnim 10-leciu przed wojną jakością swoją nie ustępowało piwom Europy Zachodniej, co wpływało też na to, że niektóre wielkie browary zaczęły eksport swych wysokoprocentowych piw poza granicę Kraju. Chodzi tu w pierwszym

rzędzie o tak zwane piwo porter, piwo mocne o dużej zawartości ekstraktu słodowego i specjalne piwo typu angielskiego zwane „Ale” i piwo „Grodziskie”.

Do browarów, które eksportowały do wojny swoje piwo, obecnie należy dołączyć kilka browarów na Ziemiach Odzyskanych, które również z racji swego nadmorskiego położenia, wielkości i jakości produkowanego towaru muszą przyjąć obowiązek produkowania piwa specjalnego przeznaczonego na eksport.

W obecnym roku gospodarczym wszystkie browary muszą swe warsztaty uzupełnić i zaleczyć rany zadane im przez działania wojenne, skompletować personel fachowy i ulepszyć swą produkcję.

W bieżącym roku nie może być mowy o eksporcie piwa, gdyż jęczmień, podstawowy surowiec tego napoju, musi być w pierwszym rzędzie zużyty na cele aprowizacji ludności. Dopiero po osiągnięciu równowagi gospodarczej na odcinku zbożowym może być podjęty eksport polskich piw do krajów zamorskich, co może nastąpić najprędzej w roku przyszłym.

Nareszcie!

Zakaz handlu artykułami UNRRA Winnym grożą surowe kary

Warszawa. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwróciło się z przypomnieniem do władz bezpieczeństwa o bezwzględnej przestrzeganiu zakazu sprzedaży artykułów, pochodzących z dostaw UNRRA w obrocie wolnorynkowym, zarówno w stosunku do wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, jak i sprzedawców ulicznych.

Osoby czy firmy, przekraczające zakaz, będą podlegały surowym sankcjom karnym.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym będzie ścigać winnych przekroczenia tego zakazu.

Należy podkreślić, że jeśli chodzi o osoby, niepodporządkowujące się zarządzeniu o zakazie handlu artykułami UNRRA, żadne okoliczności łagodzące nie będą brane pod uwagę i w każdym wykrytym wypadku winni nadużycia poniosą zasłużoną karę. (SAP)

Jaskółka krąży za „jastem”

Sposób odżywiania znalazł swoje określenie w samej nazwie jaskółki. „Kolenie za jastem” (za pożywieniem) dało nazwę pierwotne brzmienie jaskółki. Świącenie jastu mówi się jeszcze dziś w niektórych okolicach Kaszub, na wielkanocne święcenie potraw. Jastarnia, to miejsce jastu, gdzie są jedyne na Helu pastwiska.

Swym sposobem odżywiania jaskółki uzależniły się bardzo od stanu pogody. Okres deszczów, to niewesoły czas dla tych sympatycznych ptaków. Powietrze bowiem opróżnia się od owadów, które przysiadają w kryjówkach blisko ziemi. Widać wtedy jaskółki jak oblazłe mury lub płoszą owady tuż nad nawierzchnią dróg i ulic. Chętnie korzystają z nadarzającej się pomocy przechodniów płoszących mimowoli liczne w pobliżu siedzące owady. Podażają za pojadami i zwierzętami, krążąc wokół, jak towarzysząca eskadra. Zdarza się czasem, że jaskółka przysiąda razem z wróblami na ulicy i dziobie z nimi nawóz. Gdy okres deszczów trwa dłuższy czas a w gniazdach są pisklęta jaskółki poczynają głodować. Muszą niekiedy opuścić młode, nie mając ich czym wykarmić. Dawniej jaskółki miały w rzeźni, swój główny punkt zborny, gdzie nigdy nie zabrakło zwabionych zapachami owadów. Także nad wodami znajduje się zawsze choćby sporo komarów, na które jaskółki lubią pasjami polować.

W czasie budowy gniazd przelotne deszcze sprzyjają pracy, gdyż nie trzeba daleko nosić budulca, jaskółki oknówki zaczynają zwykle

budowę gniazda od nacechowania pod balkonem linii, która zdradza pewne planowanie i jest zarazem zachętą do założenia w tym miejscu kolonii gniazdowej. Widać to przy ul. Groblowej naprzeciw Rynku Rybięgo. Linia znaczone jest brykami błota i wskazuje na szereg lat naprzód, gdzie jaskółki mogą się osiedlić i w jakich granicach odbywać się ma budowa gniazd.

Orwa

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” poleca:

Zeromski Tadeusz — Międzynarodówka strażników” — w druku.

Wstrząsające wspomnienia z oboru koncentracyjnego w Mauthausen. Nacisk epocowy na zobrazowanie owocnej działalności podziemnej organizacji samopomocy skazańców.

Próchnik Adam Dr — „Kim był Tadeusz Kościuszko?” — Cena 25 zł.

Próchnik Adam Dr — „Demokracja Kościuszkowska” — w druku.

Obie książki są aktualne ze względu na „rok kościuszkowski”. Pierwsza to broszura popularna. Z zacięciem urodzonego publicysty autor wprowadza czytelnika w świat idei naszego bohatera narodowego, obrazuje jego walkę o demokrację.

Druka książka jest przeznaczona dla bardziej przygotowanego czytelnika. Jest ona owocem rozległych studiów nad epoką i ideologią demokracji kościuszkowskiej.

Przed otwarciem Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku

Z nowym rokiem szkolnym otwarta zostanie Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku obejmująca 3 letnie studium.

Szkoła ta prowadzona będzie w trzech sekcjach: humanistycznej, geograficzno-przyrodniczej i matematyczno-fizycznej. Prócz specjalizacji w dwu wybranych przedmiotach, studijacy mają szeroki zakres przedmiotów pedagogicznych i pomocniczych, które są wspólne dla wszystkich wydziałów.

Absolwent tej uczelni uzyskuje w niej kwalifikacje do nauczania w wyższych klasach szkoły podstawowej, posiada przy tym wszelkie prawa związane z dyplomem szkoły wyższej.

Wykłady w WSP w Gdańsku rozpoczynają się w dniu 1. 10. 46 r. Zapisy już teraz przyjmuje sekretariat. Podania z życiorysem, metryką urodzenia, świadectwem ukończenia liceum względnie szkoły równorzędnej wraz z dwoma fotografiami należy przesłać pod adresem: Gdańsk-Oliwa, ul. Polanki 130. Informacje telefoniczne przez Nr. 52-618.

Plenarne posiedzenie WK PPS w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyło się plenarne posiedzenie WK PPS pod przewodnictwem tow. W. Wojewody i przy udziale delegata CKW PPS tow. Zaborowskiego, który interesował się szczególnie stroną organizacyjną komórek PPS na terenie woj. pomorskiego.

W dyskusji i sprawozdaniach z poszczególnych komórek i terenów zabierali głos wszyscy obecni. M. in. WK PPS omówił potrzeby prasy partyjnej uchwalał na wniosek red. nac. „Robotnika Pomorskiego” E. Puacza apel do terenowych komitetów PPS o wydatną propagandę czytelniczą prasy partyjnej.

Nawozy sztuczne i konie dla rolnictwa pomorskiego

Bydgoszcz. Rząd, pragnąc przyjąć z pomocą rolnictwu pomorskiemu, przydzielił po specjalnych cenach i na specjalnych warunkach kredytowych (spłaty od 4—14 mies.) 1930 ton nawozów sztucznych. Zostały one rozdzielone na powiaty — przeciętnie od 15—100 ton, za wyjątkiem powiatu zlotowskiego, któremu przydzielono 200 ton.

Bydgoszcz. Woj. Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy uzyskał z dostaw UNRRA 416 koni. Otrzymują je najbardziej biedniejsi gospodarze. (PAP)

Komendant MO w Rypinie poległ w obronie demokracji

W Toruniu odbył się uroczysty pogrzeb por. Olchowskiego, komendanta Milicji Obywatelskiej w Rypinie, zamordowanego przez bandy lasne.

Por. Olchowski, jako komendant posterunku podjął odważnie walkę z bandą, grasującą w okolicy Vypina i w obronie prawa i demokracji oddał swoje życie. Ekspozycja zwłok odbyła się 5. 8. br. Udział w pogrzebie wzięła kompania honorowa MO z orkiestrą na czele, delegacje partii politycznych, związków zawodowych i społeczeństwo.

Sport lotniczy w Grudziądzu

Miasto nasze zawsze słynęło z tego, że posiada wielką tradycję lotniczą. Warunki powojenne zmieniły się o tyle na korzyść, że oprócz przedwojennego lotnictwa wojskowego posiadamy również lotnictwo cywilne. Lotnictwo to, o czym większość obywateli nie wie, polozone jest w przepięknej okolicy pomiędzy pagórkami, lasami i rzeką Osą w Lisich Kątach, oddalonych od miasta około 6 kilometrów.

O ile przed wojną nie każdy obywatel miał możliwość dostępu na lotnisko wojskowe, to obecnie dostęp ten na lotnisko cywilne umożliwiony jest każdemu, a zwłaszcza młodzieży, która z zamiłowaniem gardzi się do latania.

Na lotnisku w Lisich Kątach odbywa się intensywne szkolenie lotnicze, zorganizowane przez Ośrodek Wyszkoleniowy Depar-

tamentu Lotnictwa Cywilnego. Celem udostępnienia jednak szerszemu ogółowi latania, założony zostanie w tych dniach Aeroklub Grudziądzki, przemianowany z istniejącego dotychczas Kola Szybocowego.

Aerokluby takie istnieją na terenie województwa pomorskiego w Bydgoszczy, Toruniu oraz Inowrocławiu i rozwijają się pomyślnie. Ambicją każdego obywatela naszego miasta powinno być, aby Aeroklub który się zorganizuje w następnych dniach, miał możliwości pomyślnego rozwoju i stał na wysokości zadania.

W tym celu zaprasza się wszystkich członków Kola Szybocowego oraz lotników i sympatyków lotnictwa do wzięcia udziału w zebraniu organizacyjnym Aeroklubu Grudziądzkiego, którego dokładny termin podamy w swoim czasie.



— Zapisy uczennic na rok 1946-47 do Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Grudziądzu, ul. Curie-Skłodowskiej, przyjmuje sekretariat w godz. od 10—12.

— Kierownictwo Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Grudziądzu zawiadamia, że nauka na kursie przygotowawczym do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich rozpocznie się 16 września br. o godzinie 16.

Kurs trwać będzie 3 miesiące, po 3 dni w tygodniu, w godzinach od 16—21. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci powyżej lat 18, którzy ukończyli lub kończą trzyletni okres nauki w rzemiośle.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły w godzinach od 10—14 tylko do 20 sierpnia 1946 roku.

— Powiatowa Rada Związków Zawodowych przypomina, że wykłady dla rad zakładowych odbędą się w poniedziałek, dnia 12 sierpnia br., udział kierowników zakładów, pożądanym.

ZWYKKA CEN CHLEBA

Wydział Apropowizacji i Handlu przy Zarządzie Miejskim komunikuje, że na skutek wzrostu kosztów wypieku chleba, zostaje z dniem 12 bm. cena chleba kontyngentowego ustalona jak następuje: za 1 kg chleba żytnio-pszennego 4.00 zł, za 1 kg chleba pszenno-razowego 5 zł.

Uroczystość zakończenia półkolonii w Strzemięcinie

W środę, dnia 7 sierpnia br. odbyła się w Strzemięcinie uroczystość zakończenia I turnusu półkolonii urządzonych przez Wydział Opieki Społecznej m. Grudziądza.

Kierownictwo półkolonii, z ob. Osiniem na czele zgłosiło — lecznie przybyłym rodzicom i gościom — miłą niespodziankę, przez urządzenie popisu dzieci.

Jakże piękną i wzruszającą była inscenizacja „Dożynek”. Kilkadziesiąt dziewczynek ubranych w barwne stroje narodowe, na czele z przodownicami niosącymi ogromny „Wieniec”, zbliża się z pieśnią na ustach przed wraną budynku administracyjnego. Po odśpiewaniu tradycyjnych pieśni dożynkowych, przodownice wręczają wiceprezydentowi miasta tow. Wawrzyniakowi wieniec, a zebrana dziatwa śpiewa za przodownicą, trzymającą na białym ręczniku bochen chleba, symbol pracy rolnika. Wzruszającą pieśń „Błogosławiony chleb ziemi czarnej”.

Dożynki nie mogą być bez tańców. To też i dziatwa wystąpiła w pięknych tańcach narodowych. Czego tam nie było? Krakowiak, trojak, taniec kaszubski, polonez a nadewszystko kujawiak, który tak gościom przypadł do serca, że musiano go powtórzyć. Tak tańczyć kujawiaka potrafią tylko polskie dziewczęta!

P. Szwalkiewiczównie należy się uznanie za doskonałe wyszkolenie dziewcząt.

Podczas podwieczorku dzieci otrzymały pamiątkowe fotografie swej grupy, wzamian za co wręczyły kierownikowi kolonii wypracowania na temat „Najmilsze wspomnienia z półkolonii”. Szóst najlepszych wypracowań zostało nagrodzonych.

Wiceprezydent miasta tow. Wawrzyniak w serdecznych słowach przemówił do dzieci, zaś kierownik półkolonii ob. Osini, podziękował Zarządowi Miejskiemu za urządzenie kolonii, a wychowawcom za trudy i poświęcenie. Po odśpiewaniu hymnu państwowego i opuszczeniu szatarni, półkolonię zamknięto.

25-lecie mistrzostwa w zawodzie piekarskim zasłużonego działacza

Jak już donosiliśmy, znany szeroko w naszym mieście przez rzemiosła grudziądzkiego p. Władysław Nogowski obchodzi w tym miesiącu srebrny jubileusz mistrzostwa w zawodzie piekarskim.

Z racji tej odbyła się w dniu wczorajszym skromna, lecz bardzo podniosła uroczystość, zorganizowana przez Związek Cechów Rzemieślniczych.

Na wspomnianą uroczystość przybył specjalnie z Bydgoszczy wicedyrektor Izby Rzemieślniczej, ob. Werno, prezydent miasta Mówiński, wicestarosta Kalinowski, naczelniczy Wydziałów Kruszelnicki i Spychalski, dyrektor Kubiński, prezes kupców Matuszewski, redaktorzy Weiss i Nowiński, oraz wszyscy starsi cechów grudziądzkich.

Przemówienie zasadnicze wygłosił kierownik biura Związku Cechów ob. Wiland, wręczając równocześnie jubilatowi wspaniałe dyplomy oraz piękny zegar, jako upominek od braci rzemieślniczej. — Następnie przemawiali wszyscy prawie obecni, podnosząc zasługi mistrza Nogowskiego, jakie położył na niwie społecznej i na polu rzemieślniczym. Ogrom pracy dla społeczności, wniesiony przez jubilata, jest

Z pośród grona dziatwy, która brała udział w konkursie wypracowań, nagrody otrzymały:

1. Krystyna Reissówna, lat 10
2. J. Lazarewiczówna, lat 13
3. Danuta Kijora, lat 12
4. Longina Tomaszewska, lat 10
5. Teresa Pawlak, lat 7
6. Zenona Brandtówna, lat 14

Nagrody odebrać mogą dzieci w redakcji „Głosu Pomorza”.

Dwie najlepsze prace znajdują się w Dodatku Literacko-Naukowym w dziale „Młodzi Piszą”.

naprawdę duży, to też ob. Nogowski może być przeświadczonej, że w życiu swoim dobrze się przysłużył Narodowi i Ojczyźnie.

Dla podkreślenia szczerzej więzi, łączącej rzemiosło z jubilatem, ofiarowano na rzecz biednych naszego miasta, do dyspozycji prezesa MKOS, dyr. Kuźnińskiego, następujące dary:

- Cech Piekarzy — 500 kg chleba;
- Cech Rzeźników — pewną ilość mięsa i wędlin;
- Cech Młynarzy — większą ilość mąki.

Poza tym przeprowadzona doraźnie zbiórka na rzecz wdów i sierot po pomordowanych braciach naszych, dała 1807 zł.

Wreszcie jubilat sam zadeklarował na biednych Grudziądza — do rąk prezydenta miasta — 200 kg chleba.

Charytatywne podejście rzemieślników grudziądzkich do biedy ludzkiej z całą mocą podkreślamy, stwierdzając równocześnie, że wyświadczyli w ten sposób największą przyjemność jubilatowi i godnie uczcili jego wielki dzień.

Za przykładną ofiarnością — rzemiosłu grudziądzkiemu cześć!

Ogłoszenie przetargu

Fabryka „Pe-Pe-Ge”, Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich (okna do świetlni) w budynkach fabrycznych „Pe-Pe-Ge”.

Oferty należy składać do dnia 23. 8. 1946 r. do godz. 10-ej w biurze fabryki, gdzie nastąpi otwarcie ofert o godz. 10.30 w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Blizszych informacji udziela Oddział Budowlany fabryki, gdzie mogą oferenci otrzymać warunki przetargowe, warunki wykonania robót oraz ślepe kosztorysy.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Fabryka zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

„PEPEGE”

Polski Przemysł Gumowy
pod Zarządem Państwowym
w Grudziądzu

Ogłoszenie

Urząd Woj. Pom. podaje do wiadomości, że Wojewoda Pomorski decyzją z dnia 31 lipca 1946 r. L. dz. O. A. 3796/45 orzekł zmianę nazwiska ob. Jadwigi Paul córki Kazimierza i Marty z d. Elszkowskiej, ur. w Grudziądzu w dniu 15 stycznia 1923 r. na nazwisko „Pawłowska”, oraz zmianę imienia i nazwiska ob. Konrada Paula syna Michała i Antoniny z d. Balickiej, ur. w dniu 29. 8. 1897 w Tylicach na „Kazimierz Pawłowski”.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę wyżej wymienionego Marę z d. Elszkowską, ur. w dniu 25. 8. 1903 w Prenclau (Brandenburgia) oraz niepełnoletnie dzieci: Zofię ur. w dniu 7 czerwca 1930 w Grudziądzu, Irenę Marę ur. w dniu 8. 8. 1932 w Grudziądzu, Edmunda Kazimierza ur. w dniu 3. 2. 1936 w Grudziądzu i Krystynę ur. w dniu 17. 2. 1940 w Grudziądzu.

Za Wojewodę
(—) A. Bohdanowicz

Kierownik Oddz. Adm.-Prawnego

Księgowego samodzielnego

lub
księgowego pomocniczego
poszukują
poważne Zakłady Przemysłowe
w Grudziądzu

Oferty z życiorysem należy kierować do adm. nin. pisma pod nr. 209.

Olbrzymi pożar w Pomorskich Zakładach Ceramicznych

Powstający z gruzów przemysł grudziądzki spotkał niedzieli wczorajszej nowy, dotkliwy cios. Mianowicie, o godz. 19.30 wybuchł pożar — w znacznej szerokości w Polsce — Zakładach Ceramicznych. Pożar powstał w suszarni i z błyskawiczną szybkością objął cały gmach. Gwałtowne rozprzestrzenienie się pożaru tłomaczy się tym, albowiem w halach znajdowało się sto kilkadziesiąt tysięcy wysuszonych na pieprz drewnianych ramek.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast wszystkie Straże Pożarne z Grudziądza z Komendantem Zabrockim na czele, który rozlokował załogi strażackie następująco: w obronie i osłonie fabryki Pe-Pe-Ge straż fabryczną teje fabryki i w obronie Fabryki Papy — Straż Kolejową i Straż Ochotniczą i w natarciu płonącego gmachu i obronie dalszych budynków Zakładów Ceramicznych — Straż Zawodową, straż fabryczną Unii oraz firmy Herzfeld i Victorius.

Na wezwanie Pow. Urzędu Bezpieczeństwa przybyła również Straż Po-

żarna z Bydgoszczy, która jednak nie brała już udziału w akcji. Z ramienia Woj. Inspektoratu Pożarnictwa przybył z Bydgoszczy por. Weber.

Dzięki sprężystemu kierownictwu i dzielnej obronie strażaków, udało się groźny pożar zlokalizować i nie dopuszczono do spłonięcia będącej w pobliskim sąsiedztwie Fabryki Papy, oraz Pe-Pe-Ge. Zmagania z żywiołem były naprawdę duże, gdyż silny wiatr sprzyjał rozprzestrzenieniu się pożaru.

Przyczyna pożaru, narazie nieznaną. Jak zwykle w takich wypadkach, taki tutaj są różne domysły. Fakt, że pożar powstał w skupisku ramek, a więc w miejscu oddalonym o kilka metrów od pieca, daje dużo do myślenia.

W związku z wypadkiem przytrzymani zostali przez Milicję Obywatelską: palacz Lewandowski, stróż Gierszewski i placowy Murawski.

Straty wynoszą kilka milionów zł. Najsmutniejszą jest to, że fabryka rozwijająca się coraz pomyślniej rokowała nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zatrudniać będzie kilkaset ludzi.

NA KOŚCIÓL W TARPNIĘ

Irena Pigułowska składa kwotę 100.— zł i wzywa do kucia dalszego łańcucha Bronisława Gawarzyckiego i Antoniego Trawkę.

NA RTPD

Właściciel „Gastronomii”, ob. Dzierżęcki, wzwany przez ob. Klinikowskiego, składa kwotę 500 zł na rzecz akcji kolonii letnich RTPD i wzywa do dalszego kucia łańcucha właściciela hotelu Karolewicz i właściciela hotelu „Polonia”, ob. Muellera.

Rosną kadry rzemiosła grudziądzkiego

W ubiegłym tygodniu odbyły się egzaminy czeladnicze, w poszczególnych zawodach. Dyplomy czeladnicze otrzymali:

W zawodzie fotograficznym: Jakubowicz Kazimiera; W zawodzie stolarskim: Kowalski Konrad, Serowiński Szczepan, Linda Czesław, Piasecki Feliks, Stelmacher Jan, Liberacki Jan. W zawodzie malarskim: Krzesiński Jan, Kukliński Kazimierz, Krański Władysław; W zawodzie ślusarskim: Ludwicki Henryk, Lipiński Edward, Dąbkowski Zygmunt, Mielcarski Tadeusz, Miżkowski Jan, Szumowski Jan, Przybylski Stanisław, Dekarski Zygmunt i Karnowski Mieczysław.

Nowym czeladnikiem życzymy na dalszą drogę życia wiele pomyślności, oraz sukcesów w pracy ku chwale rzemiosła polskiego.

Pamiętajmy o poborowych

W dniach od 10 do 20 sierpnia br. RKU Grudziądza przeprowadza pobór wojskowych rocznika 1925.

Przed komisją stanie około 800 poborowych z Chelmy, Świecia i Grudziądza, którzy następnie skierowani zostaną do właściwych formacji. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza chcąc dać wyraz swego głębokiego przywiązania do tych, którzy zasili szeregów wojska polskiego, postanowiło zorganizować przez okres trwania komisji pewną opiekę. Opieka ta wyrażać się będzie w formie całodziennego utrzymania, rozrywk itp.

Dla zdobycia odpowiednich funduszy na ten cel w dniu 14 bm. urządziła się w salach Domu Żołnierza „Zabawę Ludową” urozmaiconą miłymi niespodziankami.

Nie wątpimy, że społeczeństwo grudziądzkie, rozumiejąc znaczenie ścisłej współpracy i okazania najdalej idącej sympatii dla polskiego żołnierza — któremu zawdzięcza my tak wiele, przyczyni się choćby skromnymi ofiarami do okazania mu pomocy, i weźmie gremialny udział w tej sympatycznej imprezie.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nac. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Dnia 9. 8. 1946, o g. 12.30, zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, mamusia, córka, siostra i szwagierka, śp.

Marta z Potorskich Lewandowska

przeżywszy lat 39, o czym zawiadamia wszystkich krewnych i znajomych stronskana RODZINA.

Grudziądź, w sierpniu 1946.

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 12. 8., godz. 7, w kościele św. Krzyża; pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.30 z domu żaloby, Kalinkowa 6.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu drogiemu mężowi, ukochanemu tatusiowi

śp. Józefowi Cyzmanowi

a szczególnie Dyrekcji, Radzie Zakładowej i pracownikom Państw. Browaru Nr. 1, Ochotn. Straży Pożarnej i jej Komendantowi, jako też Kom. Straży Pożarnej firmy Pe-Pe-Ge, wszystkim krewnym, kolegom i znajomym, którzy złożyli współczucie, wieniec i kwiaty, składam serdeczne

„Bóg zapłać”
Żona z córeczkami

ZDOLNEGO FACHOWCA posiadającego kwalifikacje w zakresie kwaszenia ogórków i kapusty przyjmie od zaraz Pow. Spółdzielnia R-H „Samopomoc Chłopska” w Grudziądzu

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia: Nadgórna 24, mieszk. 4. (312)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną, kartę repatriantów, kartę zameldowania oraz tymczasowe zaświadczenie na nazwisko Barański Tadeusz, Zawda, pow. Grudziądź.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę RKU wydaną w Malborku, dowód osobisty i wszelkie inne dowody na nazwisko Karczyński Bronisław, Małe Grabowo, pow. Kwidzyń. (2375)

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie tymczasowe, Bronisław Lemke, Kwidzyń. (2377)

UNIEWAŻNIAM: legitymację służbową „Społem” Elbląg, kartę rejestracyjną RKU Elbląg, Łasowski Julian „Społem”, Elbląg. (2378)

UNIEWAŻNIAM: legitymację służbową „Społem” Elbląg, kartę rejestracyjną RKU Elbląg, na nazwisko Lewandowski Tadeusz, Elbląg, Winna 18. (2378)

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądź.
Adres Redakcji: Grudziądź, Małogrobowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 8 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 20 zł. za 1 mm jednolamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmujemy odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Dodatek Literacko-Naukowy

„Głosu Pomorza”

Rok I

Grudniadz, poniedziałek, 12 sierpnia 1946

Nr. 14

PRAWDA A JEZYK

Napisał
T. Czeżowski

Antistenes Ateńczyk, uczeń Sokratesa i głowa filozoficznej szkoły Cyników, głosił, że żadne twierdzenie nie jest fałszywe. Tezę tę ganił zarówno Platon jak Arystoteles, wielcy współcześni Antistenesowi myśliciele — nam wydaje się ona dziwaczna. A jednak Antistenes miał rację, przynajmniej z jednego punktu widzenia, który oto pragniemy wziąć pod uwagę. Mianowicie, jakiegokolwiek weźmiemy jako przykład zdanie, można dobrać tak znaczenie występujących w nim wyrazów, by było ono prawdziwe. Zdanie śnieg jest czarny uważamy potocznie za fałszywe, lecz gdy umówimy się rozumieć wyraz czarny tak, jak zwykle rozumie się wyraz biały, to samo zdanie uznamy za zdanie prawdziwe. Przyjmuje się zazwyczaj, że prawdziwość zdania jest zależna od znaczenia użytych w nim wyrazów, ale można też odwrotnie przyjąć, że znaczenie wyrazów zależy od prawdziwości zdania, w którym są zawarte. W ten właśnie sposób postępujemy, gdy zamierzamy ustalić znaczenie wyrazu, to jest przy jego definiowaniu. Definicja jest zdaniem, którego prawdziwość zakładamy po to, aby ustalić znaczenie podmiotu definicji. Podobnie postępuje się przy rozwiązywaniu równań: zakłada się prawdziwość równania, aby je rozwiązać, to znaczy, aby określić znaczenie jego wyrazów niewiadomych. Podobną rolę posiadają w matematyce i w logice aksjomaty: są to zdania, które z góry przyjmuje się jako prawdziwe, aby określić znaczenie występujących w nich terminów pierwotnych, których nie umiemy definiować inaczej.

Jeżeli przeto dwaj przeciwnicy w dyskusji wygłaszają przeciwne twierdzenie, to dążąc do rozwiązania sporu należy przede wszystkim zbadać, to znaczy, czy używają wyrazów, przy których pomocy formują swoje twierdzenie, w tym samym znaczeniu. Dzięki takiemu badaniu spór okazuje się często sporem słownym; albo obaj przeciwnicy różnią się między sobą pozornie, bo twierdzą to samo, a tylko formułują swoje twierdzenie przy po-

mocy różnych terminów o pozornie przeciwnym znaczeniu, albo też powodem sporu jest to, że mówią o różnych rzeczach, używając na oznaczenie ich tych samych wyrazów. W jednym i drugim przypadku obaj przeciwnicy mogą mieć słusność, jakkolwiek ich zdania mają niezgodne ze sobą brzmienia.

Zdarza się jednak i tak, iż dwie strony zgodnie przyjmują pewne zdanie; zgoda jednak jest pozorna; jest zgodą werbalną jedynie, zakrywającą różnice rzeczowe przez to, iż takie same słowa są przez każdą stronę użyte w innym znaczeniu. Taką pozorną zgodą jest niebezpieczna w swoich następstwach, zwłaszcza gdy przybiera formę wyraźnej lub milczącej umowy i gdy płyną z niej dla którejś ze stron konsekwencje praktyczne. Zdarzyć się może, że konsekwencje te skrepują stronę wbrew jej intencji i z istotną dla niej szkodą, jeżeli strona przeciwna przystępuje do porozumienia ze złą wiarą podkładając pod słowa inne znaczenie aniżeli to, które można suponować. Tak bywają dokonywane najczęstsze oszustwa. Tak po-

deszli Krzyżacy Juranda ze Spychowa, gdy mu nie wydali córki wbrew umowie, tak wpadł Pan Twardowski w karczmie „Rzym” w sidła Mefistofelesa.

Jakże więc bada się znaczenie wyrazów, ażeby ustrzec się przed nieporozumieniem lub podejrzeniem, gdy mamy zająć stanowisko wobec wygłoszonego przez kogoś twierdzenia. Trudność polega na tym, że — jak powiedzieliśmy — prawdziwość zdania jest zależna od znaczenia wyrazów, z których ono się składa — ale z drugiej strony nie ma innego sposobu dla ustalenia znaczeń wyrazów, jak przez uznanie za prawdziwe pewnych, dobranych stosownie zdań, w których te wyrazy występują. Takimi zdaniami, które stawiamy na czele rozważań, aby ustalić znaczenie występujących w tych rozważaniach wyrazów, są definicje i aksjomaty, lecz nie tylko one. Inną jeszcze drogę wskazuje nam sposób używany przy nauce obcych języków. Ucząc się obcego języka metodą bezpośrednią, odwołujemy się do najprostszego spostrzeżenia codziennego doświadczenia. „To jest stół” uczymy się, wskazując na przedmiot zwany stołem. „Śnieg pada” uczymy się, patrząc na płatki śniegu w powietrzu. Podobne są metody badania znaczeń wyrazów, gdy chcemy zdać sobie sprawę z tego, czy cudze twierdzenie jest zgodne czy niezgodne z naszym, brzmącym analogicznie lub odmiennie. Albo wymagamy zdefinio-

Nasze...

*Tego, cośmy zgromadzili
Wieków i pokoleń trudem,
Niech się nam brać nikt nie sili!
Bo nie zginie nawet z 1-ym,
Co lud zdziałał w natchnień chwili.*

*I któż ręką świętokradzką
Kopernika geniusz zgasi?
Komu wojnę lub zasadzką
Wziąć się dadzą wieszczę nasi,
Co wstawili ziemię laską?*

*Nasz Mickiewicz słup z granitu,
Co roztrąca czasu fale,
A krzyż złoty ma u szczytu;
Nasz Sobieski łni wspaniale
Konstelacją gwiazd z błękitu.*

*Nasi króle, nasi wodze,
Niewzruszonym wzrosli wale
Na tureckich lawin drodze;
Naszych ojców dzielnych ciałem
Postawiony mur požodze.*

*Jest powszechny skarbiec świata,
Gdzie lud każdy składa myta,
By uznany był za brata.
Wiecznotrawała i obfita
Była tam i nasza wplata.*

*Już tę wplatę dzieje chronią,
W szczerozłotej zasług skrzyni;
Więc kto rękę ściąga po nią,
Ten na świętość z mach czyni,
Której prawa ludów bronią.*

Wiktor Gomulicki.

wania wyrazów użytych, albo też odwołujemy się do doświadczenia i pytamy, jak wyglądają następstwa twierdzenia w praktyce. Leszek z bajki głosił się przyjacielem Mieszka, ale jak tę przyjaźń rozumiał, okazało się w biedzie. Brytan chwalił się przed wilkiem, że żyje szczęśliwie u ludzi, jednak ślad obroży na szyi zdradził, jakie to szczęście.

Możemy więc przyznać słuszność Antistenesowi, gdy twierdził, że każde zdanie jest prawdziwe, dodając jednak „w jakim języku”, naturalnym lub sztucznym, jaki ktoś sobie zechce utworzyć; jednocześnie jednak być może, iż to samo zdanie jest fałszywe w tym języku, w którym my właśnie zamierzamy prowadzić rozmowę. Każde twierdzenie musi być wypowiedziane w jakimś języku, jeżeli ma się rozstrzygnąć, czy jest ono prawdziwe czy fałszywe. Prawdziwość zaś zależy od tego, w jakim je rozumiemy języku.

Rozmaitość języków jest dziś o wiele większa, aniżeli pod wieżą Ba-

bel. Nawet rozmawiając po polsku wśród siebie, nie zawsze mówimy jednym i tym samym językiem polskim, to znaczy nie używamy wyrazów w tym samym znaczeniu. Lojalność wymaga, by mówiąc do kogoś, używać jego języka, albo wyraźnie zastrzec, iż posługujemy się innym niż on językiem. Na zarzut kłamstwa naraża się bowiem nie tylko ten, kto celowo wypowiada zdanie fałszywe w swoim własnym języku, ale i ten, kto w swoim języku mówi prawdę, wiedząc jednak, że jego słowa będą przyjęte w innym znaczeniu, niż są wypowiedziane.

Prawda i fałsz — to siły potężne, które całym narodom mogą nieść wolność lub niewolę. Język przez to, że może prawdę w fałsz i fałsz w prawdę przemienić, jest orężem niebezpiecznym. Kontrolę nad nim i obronę przed jego złym użyciem daje jedynie ścisłość wyrażania się, to jest precyzowanie znaczeń, jakie nadajemy wyrazom i zdaniom. O to dbajmy i wymagajmy tego od innych.

W radzieckiej strefie podzwrotnikowej



U przeciętnego obywatela krajów zachodnio-europejskich pojęcia Rosja czy Związek Radziecki kojarzą się zazwyczaj z surowym klimatem kontynentalnym, mroźną zimą i śnieżycami. I zapewne dla niejednego będzie niespodzianką, że na nieprzemierzonych obszarach ZSRR znajdują się także zakątki o klimacie wybitnie podzwrotnikowym, przypominające swą florą i fauną piękne brzozy Florydy czy uroczej Włoskiej Riwieri.

Jednym z tych cudownych zakątków, skąpanych w zieleni i blaskach słońca jest wybrzeże Morza Czarnego w Gruzji Zachodniej t. zw. Adżarski Kraj.

Samolot, startujący w Moskwie na zaniżonym aerodromie, po przelocie nad wysokim grzbiem Kaukaskich wpada jakby w inny świat. Z jednej strony niebosłone szczyty Kaukazu, pokryte wieczystym śniegiem z drugiej rozpościerający się w nieskończoność przestwór Morza Czarnego a na dole — toniący w zieleni brzeg. Nawet kolor gleby jest tu jakiś inny. Dla obserwującego z wysokości, pagórki Adżarii mienią się jakby czekoladową barwą. Właśnie ta żywna gleba koloru czekolady jest jednym z głównych źródeł niezwyklej urodzajności tego kraju.

Wzgórza wybrzeża Adżarskiego mają kształt przypominający amfiteatr. Pnące się ku górze okrągłe, ciemnozielone krzewy herbaty tworzą jakby równiutkie schody. Między tymi schodami herbacianymi zarysowuje się wyraźnie kolumnada drzew owocowych. Jasnozielone listowie wyróżnia drzewa cytrynowe od ciemniejszych pomarańczowych. U podnóża amfiteatru rosną wszelkiego rodzaju palmy. A jeszcze niżej, tam gdzie zwykle bywa arena, na polanie, rośnie tytoń. Wokół zaś połdny eukaliptusy o gigantycznych rozmiarach chronią plantacje od wiatrów, wchłaniają z gleby nad-

miar wilgoci. Wszystko to jednak nie wyczerpuje jeszcze bogactwa flory Adżarii. Rosną tu krzewy bambusu i drzewa kamforowe, cyprys i mirt, oleandry i magnolia.

Niedoleżne rządy carskie nie potrafiły wykorzystać bogactw tych ziem. Dla zaszczerzenia nowej wówczas w Gruzji kultury-herbaty, przeznaczono aż..... 600 rubli rocznie. Obecnie radziecka Adżaria produkuje tysiące ton herbaty, posiada bowiem nie tylko rozległe plantacje, ale także nowoczesnie urządzone fabryki przetwarzające liście herbaciane. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza posadzono tu miliony drzew mandarynkowych, setki tysięcy drzew cytrynowych i pomarańczowych. Obecnie w każdym niemal sowchozie, spośród dziesiątków istniejących w Adżarii zbiera się więcej owoców, aniżeli przed rewolucją z całego wybrzeża Morza Czarnego.

O bogactwie krajobrazu tej radzieckiej Riwieri z jej wspaniałymi uzdrowskami, parkami i plantacjami można się przekonać już choćby wyglądając z okna pociągu Soczi-Batumi. Ażeby jednak głębiej przeniknąć do tańników tej ziemi i lepiej się zapoznać z życiem jej mieszkańców, trzeba koniecznie zwiedzić przynajmniej jeden z słicznych sowchozów, pomówić z ludźmi o ich pracy i troskach dnia powszedniego, o ich dzisiejszych osiągnięciach i planach na jutro.

Weźmy chociażby sowchoz Gonio, znajdujący się na południe od Batumi w odległości 3 km od granicy tureckiej. Zajmuje on obszar 140 ha, który stanowią istne morze drzew mandarynkowych, cytrynowych i pomarańczowych.

Oto kronika rozwoju tego sowchozu w kilku lakonicznych, ale jak wymownych cyfrach:

W roku 1937 zebrano tu 800 tysięcy mandarynek, 125 tysięcy cytryn, i 260 tysięcy pomarańczy.

W roku 1940 zebrano odpowiednio 3 miliony mandarynek, 800 tysięcy cytryn, i 720 tysięcy pomarańczy, a w wojennym roku zebrano 4½ miliona mandarynek, 950 tysięcy cytryn i 550 tysięcy pomarańczy.

W jaki sposób osiągnięto tak wspaniałe rezultaty? W czym kryje się tajemnica powodzenia? Krótka, ale rzeczową odpowiedź na to pytanie daje dyrektor sowchozu Nikidze. Streszcza się ona w dwóch słowach: Prawidłowa praca.

Na podstawie opisów rozmaitych podróżników, u wielu ludzi stworzyło się mylne mniemanie, że w krajach podzwrotnikowych mlekiem i miodem płynących, przyroda sama wszystko rodzi. Nie ma nic błędniejszego od tej opinii. Aby zerwać przysłowione złote jabłko, trzeba rzetelnie pracować i umiejętnie zorganizować tę pracę. Drzewa owocowe trzeba kłiwiwie pielęgnować, przepłukać grunt wokół nich, użyźniać glebę, obcinać gałęzie, dokonać szczepień — wszystkiego 14 operacji w roku. Bo jakby się nie wydawało dziwnym trzeba te drzewa nawet sztucznie ogrzewać. Albowiem w ciągu roku bywa kilka dni mroźnych, delikatne drzewa mogłyby zmarznąć, a kilkuletni dorobek pracy i pieniędzy poszedłby na marne. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa ustawia się przed drzewami specjalne piecyki opalane m...

A teraz drugi podstawowy produkt gospodarki Adżarii — herbata. Przeprowadza się w tej dziedzinie sowchoz w Czakwie. Jest to prawdziwy kombinat podzwrotnikowy, same tylko plantacje herbaty zajmują 600 ha. W ubiegłym roku zebrano na nich 1700.000 kg liści herbacianych. Nowoczesna fabryka o szklanych ścianach, przypominająca raczej duże laboratorium, zdolna jest w ciągu 24 godzin od chwili dostarczenia świeżych liści z plantacji, przerobić je na gotowe do sprzedaży paczki herbaty. Prócz tego sowchoz ten jest poważnym dostawcą pomarańczy i cytryn, bambusu i kamfory, ziół leczniczych, oliwy, orzechów i t. d.

Choć działania wojenne ominęły Adżarię, to jednak pośrednio wojna dała się dotkliwie we znaki gospodarce tego kraju. Mężczyźni, wykwalifikowani ogrodnicy i robotnicy poszli na front. Mężów, braci i ojców zastąpiły kobiety, którym dzielnie pomagała młodzież. Dzięki ich wysiłkom i ofiarnej pracy gospodarka nie podupadła, a nawet na pewnych odcinkach została udoskonalona. W czasie wojny nauczono się uzyskiwać z eukaliptusów i innych egzotycznych drzew cenne leki, które niejednemu z żołnierzy Armii Czerwonej uratowały życie.

Brak było nawozów sztucznych, których przed wojną dostarczało Zagłębie Donieckie, chwilowo zajęte przez wroga. Co to oznacza dla delikatnych kultur roślin podzwrotnikowych łatwo zrozumieć, jeśli się uwzględni, że na przykład krzew herbaty, który osłabł wskutek nieużyźniania gruntu w ciągu szeregu następnych lat nie wraca do normalnego stanu.

Nie zważając jednak na te trudności, dzięki wysiłkom agronomów i botaników, ogrodników i robotników, gospodarka Adżarii już w roku 1945 znacznie przewyższyła, we wszystkich niemal dziedzinach, poziom przedwojennych i pewnym krokiem idzie naprzód ku nowym sukcesom i osiągnięciom.

Stypendia zagraniczne dla polskiej młodzieży akademickiej

Polska otrzymała na rok szkolny 1946/47 szereg zagranicznych stypendiów dla młodzieży akademickiej.

Francja na zbliżający się rok akademicki udzieliła około 100 stypendiów. Na zaproszenie uniwersytetów duńskich, wyjechało do Danii przed kilku tygodniami 240 słuchaczy uniwersytetów polskich i 20 profesorów na trzymiesięczny pobyt, celem uzupełnienia studiów laboratoryjnych.

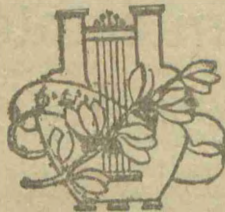
Stany Zjednoczone przysłały zaproszenie dla 100 studentów i młodych naukowców, władających językiem angielskim.

British Council, która reprezentuje naukę angielską w Warszawie, udzieliła sześć stypendiów dla młodzieży akademickiej polskiej, oraz organizuje krótkoterminowe wyjazdy dla polskich uczonych z różnych dziedzin wiedzy, do Anglii, celem zapoznania ich z postępami wiedzy angielskiej w czasie

wojny. Uniwersytet w Sheffield przyznał trzy stypendia dla anglistów.

Włochy udzieliły pewnej ilości stypendiów, zwłaszcza dla młodzieży pragnącej poświęcić się studiom w zakresie sztuk pięknych.

Szwajcaria także zaoferowała przyznanie większej ilości stypendiów dla akademików polskich.



I dlatego życie muzyczne kraju rozwija się bardzo szybko. W najbliższym czasie ukazą się nowe utwory znanych kompozytorów. Panuz Władysław kończy balet „Branka jeziora”, oparty na baśni ludowej. Petro Stainow zakończył symfonię w 3-ch częściach, która będzie wykonana na po-

Muzyka w BUŁGARII

czątku roku przyszłego pod kierunkiem pierwszego dyrygenta Opery Narodowej — Asen Wajdenewa. W Operze Narodowej opracowana jest opera Lubomira „Moczył” według opowieści Stejana Zagorczinowa. „Dzień ostatni — dzień Boży”. Wiesielin Stojanow zakończył nową operę muzyczną „Chytry Piotr”, która będzie wystawiona w przyszłym sezonie.

Nie tylko młodzi kompozytorzy mają zapewnione warunki dla twórczej pracy, ale także i młodzi artyści mają otwartą drogę dla rozwoju swego talentu. W ciągu zaledwie kilku miesięcy cały szereg młodych artystów, jak np. Rajna Gecowa, Alma Goldenszejn, Dymitr Bożków, Iwan Popów i inni, debiutowali na scenie Opery Narodowej.

Sofijska Opera Narodowa otworzyła filię w Starej Zagórze, która w najbliższym czasie przekształca się w samodzielną operę. W Płowdiwie, jednym z głównych miast Bułgarii, stworzona została orkiestra symfoniczna. Otwarta została również szkoła muzyczna. W Wabanie istnieje już symfoniczna orkiestra oraz szkoła muzyczna.

Przy Izbie Kultury Narodowej założone zostało wydawnictwo nut, dzięki któremu szerokie rzesze ludowe będą miały możliwość zaznajomić się z twórczością kompozytorów bułgarskich.

Ludność bułgarska bardzo lubi koncerty symfoniczne. W Sofii istnieją dwie orkiestry symfoniczne, które dają 3 razy tygodniowo koncerty.

Dar Kiepur

na rzecz funduszy Chopina

Jan Kiepura wręczył w New Yorku czek na sumę 1.000 dolarów dla nowo zorganizowanego Funduszu Chopina. Na czele organizatorów stanęli najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata artystycznego, pod przewodnictwem znakomitego pianisty Artura Rubinsteina.

Jednocześnie Kiepura ogłosił list otwarty do Polaków w Kraju: „Zamiast pisanie tych kilku słów, stokrrotnie i z całego serca wolałbym być z wami w Polsce (czytamy m. in.) Niestety moje kontrakty zmuszają mnie do pozostania w Ameryce. Mam jednak nadzieję, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku będzie mi dane przybyć do kraju na parę miesięcy, jak to corocznie czyniłem przed wojną. Będę wam śpiewał w teatrach i przed teatrami, w salach koncertowych i na ulicy. Pragnę, bśście mnie zachować w Waszych sercach. Duchem i sercem jestem z Wami”.

Szkoła charakteryzacji w Łodzi

— pierwsza i jedyna w Polsce

Od pół roku jest czynna w Łodzi szkoła charakteryzacji teatralnej i filmowej, zorganizowana i prowadzona przez artystkę-charakteryzatorkę Kazimierę Narkiewicz, siostrę i uczennicę Konrada Narkiewicza, jednego z mistrzów charakteryzacji w Polsce. Program szkoły, prócz charakteryzacji właściwej, obejmuje następujące przedmioty: anatomie, w szczególności

anatomie głowy, psychologię, historię teatru i filmu, rysunek, rzeźbę i perukarstwo. Prócz charakteryzatorów, słuchaczami szkoły są charakteryzatorzy już pracujący w tym zawodzie oraz niektórzy uczniowie P.I.S.T.-u. Po ukończeniu szkoły i odbytej praktyce w teatrze lub filmie, słuchacze otrzymują dyplom samodzielnego charakteryzatora.

Przed obchodem 120-lecia pobytu Adama Mickiewicza w Moskwie

W związku z przypadającą w sierpniu br. 120 rocznicą pobytu Adama Mickiewicza w Moskwie i ukazania się „Sonetów Krymskich” odbędą się tu 25 bm. Uroczystości Mickiewiczowskie, zorganizowane przez Komitet Wszechsłowiński i Radę Miejską miasta Moskwy.

Przewidziana jest między innymi uroczysta akademicka ku czci wielkiego poety z udziałem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa i literatury radzieckiej. Jedną z ulic moskiewskich, na której mieszkał poeta, zostanie przemianowana na ulicę Adama Mickiewicza.

Inauguracja Opery Krakowskiej

W teatrze miejskim im. Słowackiego w Krakowie premierą „Tosca” zainaugurowane zostały przedstawienia opery krakowskiej. Spektakl poprowadził dyrygent prof. Bierdajew, który jest równocześnie dyrektorem muzycznym nowo zorganizowanej opery. W głównych partiach solowych wystąpili Z. Czepielówna, W. Bregy i C. Kowalski. W przedstawieniu wzięły również udział chór Towarzystwa Operowego i orkiestra Państwowa Symfonia w Krakowie. Pierwsze przedsta-

wienie operowe spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności i krakowskiego świata muzycznego. Opera krakowska, której kierownictwo artystyczno-muzyczne objął prof. Jan Maklakiewicz, kierownictwo zaś teatralne Juliusz Osterwa, przygotowuje w nadchodzącym sezonie teatralnym wystawienie „Cyrulika Sewilskiego” J. Rossiniego, „Trawiaty” Verdiego, oraz „Strasznego Dworu” Moniuszki, przy udziale wybitnych polskich artystów operowych.



Nasza dziatwa na koloniach

Poniżej zamieszczamy nagrodzone wypracowania uczestniczek półkolonii letnich w Strzemięcinie i kolonii w Szembruczk pod Grudziądzem.

Daniela Koslicka

Mój najpiękniejszy dzień na kolonii

Moim najpiękniejszym dniem był dzień „Imfenu Pana Kierownika”. W tym dniu obchodziliśmy bardzo wielką uroczystość. W świetlicy było przedstawienie, w którym brały udział dziewczynki szkoły Działyńskich. Pokazywały najpiękniejsze tańce i różne sztuki. Na pierwszym miejscu siedział nasz kochany kierownik. Następnie obok niego zajęli miejsca panowie z RTPD. Po przedstawieniu wszystkie dzieci obsypywały pana kierownika kwiatami, potem pan kierownik przemawiał do wszystkich dzieci i podziękował za dobre serduszka. Z powodu że było już późno, musieliśmy opuszczać salę. I na tym się nasza uroczystość skończyła. Tak przeżyłam ten przepiękny dzień. Na inne dni także nie mogę narzekać, bo je też szczęśliwie przeżyłam.

Często dostajemy cukierki i owoce. RTPD stara się o nas, abyśmy wszystkie do domu powracały silne, zdrowe i wypoczęte i z nowym rokiem szkolnym uczyły się i wyrosły na dobre polskie dzieci.

*

Krystyna Fröhlichówna

Co nam daje kolonia?

Kolonia letnia w Szembruczk została założona przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Towarzystwo to ma na celu wywić i wychować obywateli naszego Państwa. Pomimo różnych trudności urządziło RTPD w Szembruczk kolonię letnią, ażeby spełnić swoje zadanie. Na kolonii wychowawcy nasi zastępują nam w każdej potrzebie rodziców. Na początku pierwszego turnusu nie było jeszcze dobrego porządku, gdyż nie było jadalni. Z powodu braku jadalni dzieci musiały jadać w sypialniach na łózkach, lub na podwórzu. Teraz już się wszystko zmieniło. Jadalnia została ukończona. Jest teraz bardzo dobre i obfite odżywienie. Zwiedziłyśmy już okolice Szembruczka przez częste wycieczki. Urządzałyśmy również inscenizacje dla ludności tutejszej, ażeby się zapoznała z dziećmi z miasta. Gdy po wszystkich niespodziankach, przyjemnościach, oraz po dobrym odżywieniu przyjedziemy do domu, a rodzice ujrzą nas zdrowe i uśmiechnięte, ucieszą się bardzo. Na drugi rok wyślą nas z pewnością na kolonię, ażeby nas znów ujrzyć zdrowe i uśmiechnięte.

Moje wspomnienia z półkolonii letnich w Strzemięcinie

Krystyna Reissówna

I. NAGRODA

Po tylu latach, ciężkiej niewoli, są to pierwsze półkolonie letnie w wolnej Polsce. Przez trzy tygodnie w gronie przyjaciółek czułam się nad wyraz szczęśliwą. W pięknych okolicach Strzemięcina: w lesie Rudnickim i nad Wisłą spędziłam na zabawie i innych rozrywkach dużo wesołych chwil, które pozostaną mi w pamięci na zawsze. Co dzień z naszą panią wychowawczynią podziwialiśmy piękno polskiej ziemi. Najmilszymi moimi rozrywkami były: tańce narodowe oraz gry towarzyskie, których dużo użyłam. Bardzo pokochałam stary park, gdzie chodziłyśmy zbierać polne kwiatki i wiliśmy sobie z nich wianki na głowę.

Przeżyłam najmilsze wakacje, jakie dotąd miałam i dlatego zdjęcia z kolonii będą dla mnie najmilszą pamiątką.

Trzy tygodnie naszego pobytu minęły szybko.

Obecnie mamy codziennie próby, ponieważ przygotowujemy program na dzień zamknięcia. Półkolonia dla dziewcząt kończy się.

Musimy ustąpić miejsca chłopcom, gdyż i oni chcą być szczęśliwi tak jak my. Pożegnanie, które odbędzie się dnia 7 sierpnia 1946 r. urządzamy na cześć naszych gości i kochanych wychowawców, którym zawdzięczamy piękne dni.

*

J. Łazarewiczówna

II NAGRODA

Wakacje się zaczęły. Nie mogłam jednak wyjechać na wieś, aby tam nabrać nowych sił do pracy. Dlatego też z radością dowiedziałam się, że będą półkolonie letnie w Strzemięcinie. Zapiisałam się na nie i brałam w nich udział. Wszystkie byłyśmy ciekawe, jak to tam będzie i czy spełni się ma-

rzeńie nasze, aby przyjemnie spędzić wakacje. Oczekiwania nasze spełniły się, gdyż od pierwszego dnia (15. 7. br.) chodzimy na półkolonie rade i wesołe.

Strzemięcín jest pięknie położony. Często chodzimy do lasu, a po południu odpoczywamy w parku. Po obiedzie urządzamy gry i zabawy. Przy całodziennym pobycie na świeżym powietrzu mamy doskonałe apetyty, a kierownictwo półkolonii dostarcza nam smacznego i treściwego pożywienia. Dlatego też półkolonia zostanie nam w pamięci jako chwile miłe i przyjemnie spędzone. Wdzięczne jesteśmy tym wszystkim, którzy tyle dołożyli starań, ażebyśmy mogły zdrowe i wesołe rozpocząć nowy rok szkolny.



MŁODZI PISZA...

